Nowy Sącz, dnia 26. października 1901. Nr 4.

SĄDECZANIN

Organ miasta Nowego Sącza i obwodu.

Wychodzi co sobotę wieczorem.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: ZYGMUNT MAYER.

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie . . 4 »
Kwartalnie . , 2 »

Redakcya i Administracya: w Nowym Sączu.

Pojedynczy Nr 30 hal.

Manuskryptów nie zwraca się, ale niszczy po zużytkowaniu. Tajemnica autorstwa zastrzeżona.

KALENDARZYK. PAŹDZIERNIK. 27. N. 28. P. Szymona. 29. W. Narcyza B. 30. Ś. Klaudyusza. 31. C. Wolfganga. LISTOPAD. 1. P. Wszyst. Świet. 2. S. Dzień zadusz.

Upadek życia towarzyskiego.

Człowiek z natury swojej, należy do t. z. stworzeń towarzyskich. O ile umysł jego i ciało funkcyonuje normalnie, doznaje niedającej się stłumić potrzeby utrzymywania związku z innymi ludźmi. Oddalenie się od nich sprawia mu żywą przykrość i szkodliwie wpływa na stan jego życia duchowego. Samotność nazwano nawet — i nie bez przyczyny — złym doradcą, podczas gdy towarzystwo wpływa zawsze uszlachetniająco na obyczaje — a związana z niem wymiana myśli podtrzymuje energię ducha, pobudza i kształci umysł.

Są to fakta niezaprzeczone, a życie na każdym kroku nasuwa je przed oczy i jeszcze bardziej podsyca żądzę towarzyskiego kojarzenia się ludzi.

Niestety jednak dzisiejsze czasy coraz więcej stawiają przeszkód zadowoleniu tego popędu. W wielkich miastach samotność jest poprostu niemożliwa, gdyż nawet samotnie żyjąc, jest się wystawionym na oddziaływanie atmosfery wielkiego widowiska, czyli bierze się niespostrzeżenie udział w życiu ogółu.

Natomiast na prowincyi brak solidarności towarzyskiej przybiera cechy formalnej zarazy i jest powodem powszechnego narzekania. I co szczególne, że wszyscy narzekają na brak życia towarzyskiego, a jednak równocześnie każdy utrudnia je ze swej strony.

Skutkiem braku jakiejkolwiek spójni życie dzisiaj na prowincyi stało się o wiele przykrzejszem, niźli bywało ongi, a co gorsze, najpiękniejsze nawet zamysły i zabiegi jednostek utykają, rozbite w puch przez obojętność powszechną, nie dochodząc do rezultatu skutkiem tego, że niema komu ich poprzeć.

Warto rozpatrzeć przyczyny tego smutnego objawu.

Pierwszym jest niezawodnie niedostatek. To trudno; kto z biedą walczyć musi, temu nic świat się nie uśmiecha. Bieda przytłumia w nim zapędy towarzyskie, ponieważ ich kultywowanie połączone jest bądź co bądź z wydatkami, a te nie znajdują pokrycia w przeciętnym budżecie.

Co prawda wchodzi tu w grę także próżność i ona to przedewszystkiem uczyniła pożycie kosztownem. — Ludzie na prowincyi gdy się zejdą potrzebują zaraz sutej biesiady i libacyi, jak gdyby w nich leżał urok pożycia towarzyskiego. A wszakże zjeść i napić się można do syta w domu, jeśli kogo stać na to — i rzeczą jest niewątpliwą, że gdyby raz udało się pewnej grupie mieć tyle odwagi, aby zerwać z niedorzeczną tradycyą i schodzić się bez narażenia kogokolwiek na wydatki nadmierne, to zasmakowanoby w owym nieznanym u nas, a gdzieindziej ku ogólnemu zadowoleniu praktykowanym systemie.

Dalszą przeszkodą w łączeniu się mieszkańców prowincyi w grupy towarzyskie, są wybujałe ambicye i ambicyjki, a pod tym względem kobiety idą o lepsze z mężczyznami, jedni drugim nie dają się wyprzedzić. Kobiety są może bardziej nawet drażliwe na tym punkcie, aniżeli mężczyźni. — Puszy się pani starościna, dmie nos pani rejentowa, patrzy na świat z góry pani komisarzowa, zapominając, że ta tytulatura jest w gruncie dziecińtwem, gdyż nie one sprawują urząd, jeno ich mężowie, a tytuł wiąże się jedynie z urzędem.

Już to panie nasze bardzo dużo zawiniły w upadku życia towarzyskiego. Przesadne wymogi toalety kobiecej rosną z dniem każdym, rosną w nieskończoność ku przerażeniu mieszków mężowskich, coraz mniej zdolnych podołać trudnemu nad miarę zadaniu. Już wełna choćby najdelikatnielsza — niezawsze wystarcza; jużto trzeba jedwabiem błyszczeć, jeśli się pójdzie »między ludzi« — a skąd wziąść na to? Skoro zaś nie można mieć jedwabiu, lepiej siedzieć w domu. Otóż i lo-

ECHA.

IV.

(»Pour passer le temps« oktawą).

Wie o tem każdy, czy pan czy prostaczek,
Kto tylko bada przeszłości podania,
Że żył tu ongi proboszcz ks. Machaczek,
Który cudowne wygłaszał kazania,
Że człek z kościoła wychodził, jak płaczek
Łzami oblany — i do win wyznania
Gotów był zawsze i w piersi się grzmotał,
Że aż w posadach dom boży dygotał.

A jednak z łaski tegoż kaznodziei
Smutną tradycyą miasto nasze słynie.
Sam mówił Panu: »Jam wyzut z nadziei,
»By podnieść serca w mej sądeckiej gminie,
»Bo oto błądzę, jak wśród dzikiej kniei,
»A w mej owczarni nie owce, lecz ś.....,
»Które perłami rzucanemi gardzą,
»I oto duszę mam stroskaną bardzo!«

Spokojnych czasów była wtedy pora.
Takową wzgardą nikt się nie obraził,
Nikt zażalenia do prokuratora
Nie wniósł, — nikt z skargą do sądu nie łazil
Jak dziś, gdy mruczą wciąż na redaktora,
Że w magistrackie sprawy nos swój wraził,
Albo nadeptał w swej gadatliwości
Na honor jakiejś miejscowej wielkości.

Śpiewał Słowacki, że »siła fatalna
»Zostanie po nim, co mu czoło zdobi.
»Lecz ludzi będzie gryzła niewidzialna,
»Aż ich nareszcie w aniołów przerobi«.
I Machaczkowi ta zwrotka pochwalna
Dziś się należy, bo wpływ jego żłobi
Przemianę w sercach potomków wytrwale,
Jak kropla deszczu w granitowej skale.

Dziś niech Ibsena spełni się żądanie
I groby, ludzi przeszłości wyrzucą,
Niech i Machaczek z mogiły powstanie,
Oczy się jego pewnie nie zasmucą;
Bo staną przed nim Nowosądeczanie
I pieśń tryumfu z godnością zanucą:
»Patrz, co się stało w krótkim czasu biegu,
»Oto ś... niema już w naszym szeregu!«

»Otośmy wszyscy owce i barany,
»Co stwierdzić możesz i zawsze i wszędzie;
»Dokonaliśmy tej wielkiej odmiany,
»Słowa twe święte mając wciąż na względzie:
»I każdy czyn nasz, manifestowany
»Kiwnięciem głowy, — świadectwem ci [będzie,
»Żeśmy twą boleść do serc sobie wzięli,
»I w lat szeregu całkiem zbaranieli«.

»Chodzimy teraz, jak pokorne stado
»Na radę miejską, do wyborczej urny,
»Żadną się sprzeczką nie hańbim, ni zwadą,
»Wstręt w nas obudza każdy polot górny,
»Gdy chcą, — to stroim się z wielką paradą,
»Gdy chcą, to wygląd mamy zły i chmurny.
»Ciesz się Machaczku, mówią ci mieszczany,
»Że już nie ś..... są, — ale barany!«

I wstyd mię wyznać, więc mówię to z łzawą
Miną, że może ja sam tylko jeden,
Choć piszę hymn ten wspaniałą oktawą,
Jestem tak wzgardzon i tak bardzo bieden,
Że jakąś dziwną dręczony obawą,
Nie wszedłem dotąd w ten barani eden,
I stoję, jako ów szlachcic z Wołynia,
O którym Rodoć mówi: »Jestem ś.....!«

I wątpię nawet, by było inaczej,
Bo w tem, co ogół za dobre uznaje
Pióro me przecież błąd jakiś zahaczy
W »Sądeczaninie« wypisując baje.
. . . .
Niech więc Czytelnik dzisiaj mi wybaczy,
Żem wszedł w drastycznych alegoryi kraje.
Jeszcze raz pragnę być swych myśli panem,
Nim się tak stanę, jak inni... baranem!

ER.

gika kobieca.

Dawniej rozsadnikiem i krzewicielem życia towarzyskiego bywały kasyna. Dzisiaj i to ustało. W kasynach uprawia się grę w karty i plotki, tego zaś chyba na celu mieć nie może styczność ludzi inteligentnych, choćby nawet w odludziu. Nadto wygórowane ambicye, wprost arogancya niektórych osób łamie swobodę i zniewala wielu czynnych ludzi do usunięcia się z towarzyskiego ruchu. „Wysoko tytularni« panowie wchodząc do towarzyskich lokalów, zapominają częstokroć, że swą urzędową powagę i wielkość powinni wraz z parasolem i kaloszami zostawić w przed pokoju.

Koniec końcem życie towarzyskie ma wszędzie wrogów, nietyle w ludziach samych ile w ich wadach. Aby więc to życie rozbudzić, aby pchnąć je na tory normalnego rozwoju, trzeba wystąpić do energicznej walki z naszemi wadami.

Pokonać je niełatwo, ale zadanie wdzięczne. Szlachetna byłaby to naprawdę ambicya, gdyby znaleźli się ludzie dobrej woli i zechcieli apostołować, przekładając, ile straty każdy mieszkaniec prowincyi ponosi skutkiem obumarcia życia towarzyskiego i ile zyskałby, gdyby wyrzekając się wymienionych słabostek, szukał w towarzystwie tylko ludzi, a nie rang, tytułów, jedwabiów, luksusowych biesiad i bachanalij.

Nowotarskie eldorado.

Nowy Targ, 20/X 1901.

Słusznie zaznaczyliście, iż po miastach prowincyonalnych różne ciemne indywidua powiązały się wspólnością interesów w magistrackie szajki, wzorując swoją organizacyę zapewne na wzór band mafij sycylijskich. Członkowie tych szajek magistrackich mają zazwyczaj wiele arogancyi. Inteligencya ich natomiast ograniczona — poczucie moralności przytępione obskurantyzmem i kołowaciznną, sumienie zalewane obficie narkotykami propinacyjnymi — nie uczuwa żadnych wyrzutów. Taka szajka magistracka rozpanoszyła się od dawna w Nowym Targu z ogromną szkodą dla miasta i jego obywateli.

Czytając akt oskarżenia wygotowany Ehrlichowi w Stanisławowie, trudno było oprzeć się złudzeniu, że ma on na myśli nowotarskich »Ehrlichów«. — Ustęp bowiem aktu oskarżenia: »liczne bezpodstawne doniesienia karne przeciw osobom zajmującym jakiekolwiek stanowisko w mieście naprowadziły na uzasadnione podejrzenie, że doniesienia te pochodzą od zorganizowanej szajki ludzi, którzy postępowaniem takiem postrach w mieście szerzyli, a dla siebie zyski przysparzali« — zupełnie odpowiada naszym stosunkom. Faktem jest i możecie to w N. Sączu na miejscu skonstatować, iż od lat dwóch tamtejsza prokuratorya państwa formalnie zasypywana jest anonimowymi denuncyacyami i doniesieniami karnymi z N. Targu, i tak samo jak w Stanisławowie powinno być rzeczą władzy łajdactwu temu raz kres położyć. Czytelnicy »Sądeczanina« z obrazków z N. Targu wyrobią sobie dokładne wyobrażenie o azyatyckich stosunkach u nas. — Ot, drobny przykład!

W r. 1899 osławiony Rapacki zrobił doniesienie do prezydenta sądu Eksc. Czyszczana, że sędzia Dickman się upija i wala w rynsztoku. Doniesienie to podpisał Rapacki pseudonymem: »Obserwator«. Od roku jest znów sędzia Dickman z Rapackim przez «ty« — jeździ z nim na polowanie i całe wieczory spędza w jego towarzystwie.... Z powodu senzacyjnego procesu browarnianego w Nowym Targu w mieście wre i kipi. Dla poskromienia nadużyć Rapackiego w browarze, spólnik tegoż Sebastyan wniósł pod dniem 19. lutego doniesienie karne przeciw Rapackiemu i do dziś czeka o głodzie..... na sprawiedliwość. Browar nowotarski jest obecnie w sekwestrze, a sekwestrem adw. Nowotny. W jaki sposób przyszedł do tego urzędu, bada obecnie Izba adwokacka i c. k. sędzia śledczy. Rapacki zaś tymczasem jeździ na polowanie w niedziele z organem egzekucyjnym, a §. 41 ustawy łowieckiej dla członków szaj'ki niema zastosowania.

W N. Targu prześladuje się i nęka wogóle tylko tych, którzy szajce stawiają czoło. Oto przykład: Zaskarżono Halikowskiego burmistrza o oszczerstwo połączone z nadużyciem władzy urzędowej. Był termin 16/X, i jako pełnomocnik oskarżyciela występował adwokat Szaflarski z Krakowa, który jednakże z powodu, że sędzia kierujący rozprawą prawie wszystkie jego zasadnicze wnioski odrzucił, zgłosiwszy zażalenie nieważności — złożył obronę.

W N. Targu nie wolno burmistrza skarżyć, natomiast szajce magistrackiej wolno wszystko bezkarnie bezcześcić.

W szeregu przyszłych korespondencyj przedstawię Wam sylwetki tut. znakomitości magistrackich, między któremi pierwsze miejsce należy się znanemu Wam już zapewne adwokatowi Nowotnemu.— Ale o tem potem.

Prawdzic.

Potrzeba dworca kolejowego w Nowym Sączu.

Nowy Sącz jest i z tego względu ciekawem miastem, że właściwie niema dworca kolejowego. Obecny dworzec główny, położony 3 km. za miastem, mały i niewygodny, nie czyni żadną miarą zadosyć wymaganiom publiczności, zaś przystanek przy drodze na Wulki jest tylko parodyą dworca i już z tego względu nie jest dostatecznym, że nie wszystkie pociągi przed nimi się zatrzymują.

Wina takiego stanu leży i po stronie kolei, która powinna dbać o wygodę mieszkańców, ale także i po stronie samychże mieszkańców miasta, którzy o swoje prawa w właściwym czasie się nie upomnieli. Już gdy budowano kolej tarnowsko-leluchowską, była sposobność traktowania o bliższe i odpowiedniejsze miejsce pod dworzec, ale sposobność ta wzrosła jeszcze bardziej, gdy trasowano linię kolei transwersalnej i była nawet propozycya przeciągnięcia jej przez Załubińcze. Miasto zaniedbało wówczas interweniować w tej sprawie, pominięto je też zupełnie, dopiero później z konieczności zbudowano przy nowej linii maleńki przystanek pod miastem, a nawet pod wpływem gwałtownej potrzeby przed 4 laty znacznie go rozszerzono.

Obecnie gdy jest w mowie trasowanie linii kolei do Szczawnicy, dochodzą nas słuchy, że Nowy Sącz ma otrzymać znów niby dworzec za mostem na Dunajcu na t. z. »Helenie« przy krzyżowaniu się gościńca limanowskiego, skąd rozchodziłyby się odnogi do miasta i do Szczawnicy. W ten sposób cel byłby znowu chybiony, bo właściwie przybyłby tylko nowy przystanek i to znowu za miastem, a samo centrum miasta jak dotąd nie miałoby właściwego dworca.

Sprawa ta da się uregulować tylko w jeden jedyny sposób, a mianowicie przez stósowne rozszerzenie i zamianę obecnego przystanku na Wulkach — na dworzec główny, przed który zajeżdżałyby wszystkie pociągi. Jak ta przebudowa wykonaćby się dała ze względów technicznych, to już rzecz zarządu kolei; budują na liniach tunele i mosty, więc i tu rzeczą technicznego oddziału byłoby obmyśleć sposób rozszerzenia przystanku, czy przez obniżenie terenu dojazdowego i zakupno przylegających ogrodów ul. Jagiellońskiej, czy przez obramowanie prawego brzegu Dunajca (co zresztą objęte jest planem regulacyi) i wysunięcie linii na północny wschód; my tylko przedstawiliśmy projekt ze względu na dobro i potrzeby miasta.

W razie takiej przebudowy, zyska N. Sącz dworzec w samem centrum miasta i stąd równie dobrze rozchodzić by się mogły linie do St. Sącza, Limanowy, Stróż i projektowana do Szczawnicy. Jak wielką korzyść miasto odniosłoby z tego powodu, dowodzić zbytecznie. Dziś żaden przejezdny gość u nas się nie zatrzymuje, bo choć mu kilka godzin czekać wypadnie na głównym dworcu, do miasta z powodu zbytniego oddalenia nie pójdzie — a przecież przez ruch przejezdnych podnosi się w miastach handel, zysk osiągają sklepy i restauracye.

Poddajemy tę myśl pod rozwagę Dyrekcyi kolejowej i poparcie mieszkańców miasta, zwłaszcza w chwili obecnej, gdy Ministerstwo preliminowało znaczniejszą kwotę na rozszerzenie obecnego głównego dworca i gdy zanosi się na przeniesienie go na przedmieście »Kaduk«, co obecnego stanu nie zmieniłoby prawie w niczem, i dla rozwoju miasta byłoby bez najmniejszej korzyści.

Propinacyjna prawda.

W sprostowaniu nadesłanem nam do poprzedniego numeru »Sądeczanina« twierdzi Zarząd propinacyi piwnej, że »p. Józef Bindiger nie ma z propinacyą nic wspólnego«. Przyjmujemy to oświadczenie do wiadomości z niezmiernie przykrem uczuciem, bo gdy dotąd za znane schwindle propinacyjne czyniliśmy odpowiedzialnym tegoż p. Bindigera, to teraz przyjąć musimy, że wszystko dzieje się z wiedzą p. Marsa, jako jedynego dzierżawcy propinacyi i że sam będzie musiał przyjąć na siebie obronę ciemnej sprawy, gdy załatwienie jej wejdzie na drogę... prokuratoryi.

Sprostowanie Zarządu propinacyi niczego właściwie nie prostuje a mówi o rzeczach takich, których nigdy w wątpliwość nie poddawaliśmy z tej prostej przyczyny, że nas nic a nic nie obchodzą

...ap. wcale nas ani mieszkańców miasta nie obchodzi, czy piwo limanowskie jest o 1% silniejsze, bo nikt go i tak pić nie chce, również zupełnie obojętną dla nas jest rzeczą, jakie są ceny piwa w innych miastach lub ile zarząd płaci dzierżawnego czynszu — a jakoby miejscowa propinacya sprzedawała 20.000 Hl piwa rocznie nie pisaliśmy wcale.

My tylko obliczyliśmy roczną nadwyżkę w dochodach propinacyi z powodu podrożenia piwa i podaliśmy ją na 80.000 kor. co zupełnie zgodne jest z prawdą i tylko minimalną wykazuje kwotę. Podrożenie bowiem datuje się nie od dzisiaj a stanowią je nietylko 4 K obecnie dodane, lecz samowolnie wyśrubowane ceny piwa zaraz z początku objęcia dzierżawy i to mimo sprostowania »wbrew kontraktowi z gminą«. — Piwo okocimskie sprzedaje się szynkarzom po 43 k. za hektolitr a limanowskie po 42 k., choć pierwsze już z opłatą propinacyjną kosztować powinno 32 k. a drugie 16. Nadwyżka dochodów stąd narosła przy rocznej sprzedaży 6—7000 Hl. (nie 20.000 Hl.) przenosi już 80000 koron.

Do burmistrza miasta wniesiony został tymi dniami ponowny w ostrym tonie zredagowany urgens o zwołanie Rady miejskiej, celem załatwienia sprawy propinacyjnej. Dr Barbacki motywuje podobno zwłokę żądaniem pierwotnego wyjaśnienia ze strony p. Marsa, choć do tego żadnej niema podstawy, bo tylko sama Rada zadecyduje, jak należy postępować, czy żądać od p. Marsa wyjaśnienia, czy też wezwać go wprost do zastósowania się do kontraktu.

Bojkot konsumentów piwnych szerzy się tymczasem coraz bardziej. Na zgromadzeniu partyi socyalno-demokratycznej d. 20. bm. uchwalono wstrzymać się od picia piwa limanowskiego, — ze strony władz wojskowych ma również wpłynąć tymi dniami do Magistratu energiczny protest przeciwko samowoli propinacyjnej.

Przy sposobności nadmienić nie zawadzi, że Zarząd propinacyi i z innej strony czyni utrudnienia prywatnym odbiorcom piwa. Nie wiedzieć jakiem prawem wyznaczył dla nich specyalne godziny od 8—10 rano i kiedyindziej piwa wydawać nie chce, nadto żąda od zgłaszających się legitymacyj osobistych, potwierdzonych przez burmistrza.

Jest to niczem nieusprawiedliwiona szykana publiczności i stanowczo usuniętą być winna.

O dalszym przebiegu sprawy napiszemy w następnym numerze.

† Michał Bałucki,

jeden z najznakomitszych powieścio- i komedyopisarzy współczesnej doby, odebrał sobie życie d. 17. b. m. wystrzałem z rewelweru. — Urodzony w r. 1837 w Krakowie, rozpoczął karyerę komedyopisarską w r. 1866 dwuaktową komedyą: »Polowanie na męża«, po której nastąpił szereg innych, jak: »Radcy pana radcy«,— »Dom otwarty«, — »Grube ryby« —»Sąsiedzi«—»Krewniaki» — »Flirt« — »Sprawa kobiet«—»Niewolnice z Pipidówki«— »Blagierzy« i wiele innych. Z powieści jego największy rozgłos miały: »Młodzi i starzy« — »Przebudzenie« — »Błyszczące nędze« — »Biały murzyn« — »Całe życie głupi« — »Garbusek« i t. p. nie licząc całej masy krótszych obrazków, któremi zasilał fejletonowy dział wielu czasopism. Demokrata z przekonania, szedł stale raz utartą drogą walki z kastowością i przesądami klasowemi, podnosząc znaczenie mieszczaństwa, ludu i klasy roboczej. Za ideę tę niejedną gorzką przecierpiał chwilę, mimo to jednak nie dał się ugiąć, a choć mu zarzucano antireligijność, to jednak zarzut ten był niesłusznym, gdyż walczył on nie z religią i jej instytucyami, ale z bigoteryą i fanatyzmem.

Jako powieściopisarz, występował początkowo pod pseudonimem Elpidona, jako poeta pod pseudonimem Ziemowita, lecz w tym kierunku tworzył niewiele. W każdym razie traci w nim społeczeństwo jednego z przedstawicieli najwznioślejszych haseł politycznych i jako takiego z serdecznym żegna go żalem.

Pogrzeb ś. p. Bałuckiego odbył się w Krakowie d. 20. b. m. przy udziale przeszło 20-tysięcznej publiczności i był wspaniałą manifestacyą narodową ku czci zasłużonego Polaka. Uczestniczyła w nim drużyna sokola i gremialnie z własnej inicyatywy zebrana młodzież szkolna.— Tylko katolickie duchowieństwo na mocy zakazu ks. kardynała Puzyny nie brało w pogrzebie udziału, bo śp. Bałucki nie wysługiwał się klerykalno-stańczykowskiej klice.

Cześć pamięci znakomitego pisarza, zacnego obywatela i dobrego syna Ojczyzny!

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Ks. Józef Wirmański proboszcz w Barcicach otrzymał odznakę kanoniczną. Ks. Franc. Miklasiński wikary w N. Sączu złożył d. 16. bm. w Tarnowie egzamin konkursowy.

Śluby. Dnia 19. bm. odbył się w Barcicach ślub p. Stanisława Włodygi nauczyciela tut. szk. męsk. im. Mickiewicza z pną Anetą Wichtlówną.

Dnia 29. bm. odbędzie się w kościele parafialnym w Wielogłowach ślub znakomitej powieściopisarki i b. artystki teatru krakowskiego i lwowskiego p. Gabryeli Zapolskiej, z p. Janowskim artystą-malarzem. Autorka „Tamtego" i „Małki Schwarzenkopf" zamieszka po ślubie w Dąbrowie pod N. Sączem i w zaciszu wiejskiem pracować będzie nadal w zawodzie publicystycznym.

Wyścigi cyklistów w Nowym Sączu zapowiedziane na 27. bm. zostały zaniechane z powodu szutrowania szosy krajowej ku Tęgoborzy, na której odbyć się miały.

Zgromadzenie ludowe odbyło się d. 20. b.m. o godz. 2. popoł. na placu targowicy drzewnej. Sprawę ubezpieczenia starców, kalek, wdów i sierót referował p. Kaczanowski z Krakowa. Zgromadzenie przyjęło jednogłośnie rezolucyę, domagającą się ustawowego ubezpieczenia robotników na starość i w razie niezdolności do pracy, zgłoszoną w formie nagłego wniosku w Radzie państwa przez posłów partyi socyalno-demokratycznej.

W referacie o „praktykach propinacyjnych w Galicyi" omówiono znaną sprawę samowolnego podwyższenia cen piwa limanowskiego w N. Sączu i jednomyślną uchwałą zobowiązano się nie pić tegoż piwa tak długo, dopóki ceny nie zostaną zredukowane do pierwotnej wysokości.

W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 200 osób.

Znalezione zwłoki. W Łyczany pod N. Sączem znaleziono w stawku zwłoki Bronisławy Matusikówny córki gospodarza Jana. Ponieważ na zwłokach nie spostrzeżono żadnych obrażeń, wykluczonem jest zabójstwo i prawdopodobnie przyczyną śmierci był wypadek nieostrożnego wpadnięcia do wody.

W przeddzień święta umarłych. Zbliża się dzień poważny, dzień w którym tysiące dzwonów odezwie się po całym świecie katolickim i spłynie w jeden jęk bolesny; dzień, w którym żal jak iskra elektryczna, wstrząśnie serc milionami; kościół przybierze szaty mutku i żałoby, małka zapłacze nad grobem dziecka. A tym wielkim grobem, to świat cały, bo niemasz zakątka ziemi, gdzieby ludzkie nie pruchniały kości. Tysiące osób porzuci swoje zajęcia, porzuci miasto żyjących, zabaw i uciech a pospieszy do miasta smutku i żałoby, na cmentarz, by tam nad mogiłą ojca lub matki, brata lub siostry, męża lub żony, syna lub córki, przyjaciela lub krewnego pomodlić się i dać dowód swej o nich pamięci.

Pamięć ta, to objaw piękny i święty, gdyby nie był połączony z marnotrawstwem, które tchnie pogaństwem a duszom zmarłych ani ulgi, ani radości ani pociechy nie przynosi. Wieńce, kwiaty, lampiony i inne ozdoby na grobach w dniu zadusznym, czy są z pożytkiem dla zmarłych, czy emulacya na tem polu jest jakim czynnikiem szlachetnym?

W wielu miastach naszego kraju przyjął się zwyczaj ozdabiania grobów skromnymi czarnymi krzyżami o czterech lampkach, które sporządzają umyślnie towarzystwa dobroczynności po niskich cenach, przeznaczając dochód na uczynki miłosierdzia i cele humanitarne. I u nas zwyczaj ten powinien być już dawno przyjęty. Zostawmy wieńce i światło narodom bogatszym i szczęśliwszym. Naszemu narodowi przystoi tylko krzyż tak w życiu jak i po śmierci.

Ofiary na cele publiczne zamiast ozdobnego oświetlenia grobów przyjmuje redakcya „Sądeczanina" i umieszczać będzie wykaz ofiarodawców.

OD REDAKCYI.

☛ Niniejszy numer wysyłamy jako okazowy po raz ostatni. Następny numer otrzymają tylko ci prenumeratorowie, którzy uiszczą przedpłatę za I. kwartał.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panom **Z. K W. S. i L. B.** Dostarczanie „Sądeczanina" przez umyślnego posłańca zarządziliśmy tylko raz na próbę. W przyszłości wysyłać będziemy pismo nasze zawsze pocztą.

Sontagsjägerowi w N. Targu. Zużytkujemy, ale później. W obecnym numerze brak miejsca.

Ceny inseratów: Za ogłoszenia drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po ...
Nadesłane po 60 hal. od wiersza. **Nekrologia** po 50 hal. od wiersza. Układ tabelaryczny lub cyfrowy po 50 ...

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że istniejącą od 18. lat własną

Restauracyę

przeniosłem do odnowionego lokalu w kamienicy **WP. Marczewskiej,** (Róg Rynku i ul. Lwowskiej) i zastósowałem takową do wszelkich wymagań P. T. Publiczności.

Kuchnia własna zaopatrzona w świeże potrawy i przekąski a la minute, trunki doborowe, usługa rzetelna i szybka.— Osobna obszerna **sala bilardowa.**

Dziękując za dotychczasowe poparcie Sz. Publiczności — proszę o popieranie mię i nadal i kreślę się

z szacunkiem

MICHAŁ SMOLEŃSKI
właść. restauracyi w N. Sączu.

Stanisław Cich

FRYZYER
W N. SĄCZU

przy ulicy Jagiellońskiej w domu WP. Marynowskiego

poleca się

na usługi Szanownej P. T. Publiczności.

WSZELKIE ZAMÓWIENIA W ZAKRES PRAC FRYZYERSKICH WCHODZĄCE WYKONUJE SZYBKO, DOKŁADNIE I PO UMIARKOWANYCH CENACH.

Mam zaszczyt oznajmić Szan. PT. Publiczności, że otworzyłem

w Hotelu Imperial

RESTAURACYĘ

i Pokój do śniadań

i zastósowałem je do najwybredniejszych wymagań Szanownych P. T. Gości.

Kuchnię i piwiarnię zaopatrzyłem obficie — potrawy mam zawsze świeże, sporządzane na maśle, usługa rzetelna i szybka.

Przyjmuję również abonentów na obiady i kolacye **po cenie jak najumiarkowańszej.**

Polecając się łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności, kreślę się z wysokim szacunkiem

Restaurator „Hotelu Imperial“.

Poszukuje posady zaraz jako dyurnista przy urzędzie miejskim, pisarz ekonomiczny, lub zawiadowca mężczyzna w sile wieku z odpowiedniem uzdolnieniem. Bliższa wiadomość w Administracyi „Sądeczanina“.
3—4

Z powodu wyjazdu właściciela przeprowadza biuro pośrednictwa **Wł. Lewickiego w Jaśle**

parcelacyę

folwarków: **Kopytowa, Stanowiska, Łubno, Opacie** w powiecie Krosno i Jasło obok stacyi kolejowej Jedlicze położonych.

Celem prędszej sprzedaży ceny niskie; orne grunta I. i II. klasy, łąki, pastwiska i lasy w cenie od 200 do 600 koron z zasiewami.

Po rozparcelowaniu gruntów nastąpi sprzedaż częściowa zabudowań licznych oraz inwentarz żywy i martwy.
1—3

Koń rasowy 15-tej miary z wózkiem lub bez zaraz do sprzedania. Wiadomość w Redakcyi „SĄDECZANINA“.

Nadgrobek kamienny

z wizerunkiem Chrystusa na dużym krzyżu kamiennym wyrzeźbiony. Wysokość 2 m. 65 cm. ładnie wykonany, mam gotowy do sprzedania za cenę umiarkowaną.

Przyjmuję także zamówienia na różne gatunki nadgrobków i figur marmurowych, kamiennych i granitowych oraz odlewanych figurek domowych i dekoracyi ozdobnych — Odnawiam stare figury i pomniki, brukuję podwórza i ścieki; wyrabiam betony i płyty kamienne, oraz cementowe; układam chodniki w kościołach, kuchniach, sklepach i korytarzach płytkami cementowemi i szteingutowemi różnokolorowemi i deseniowemi; wykuwam i złocę napisy na marmurach i na szkle — wszystko po cenie przystępnej.

ANDRZEJ CZUBA
kamieniarz w N. Sączu, ul. Lwowska Nr 434.

Przy ulicy Długosza, obok realności pp. Germanów i targowicy m. drzewnej w Nowym Sączu, jest do sprzedania każdego czasu **obszerny plac budowlany** z przygotowanym już kamieniem i wapnem gaszonem. — Bliższa wiadomość w kancelaryi **WP. Dra Gustawa Stubera** w N. Sączu.

Dachówkę **prasowaną i ciągnioną** — tudzież **dreny i cegłę,** po cenach ustanowionych przez Wys. Wydział krajowy. poleca subwencyonowana Fabryka **dachówek, dren i cegieł Braci Kwicińskich** w Biegonicach,
1—5 p. Nowy Sącz, dworzec

CHRZEŚCIJAŃSKA SPÓŁKA HANDLOWA

W Nowym Sączu, ulica Jagiellońska
w domu WP. Foerstera

zaopatrzyła swój sklep

w nowe towary na sezon jesienny.

Poleca nadto swoje towary dla Kółek rolniczych, ułatwiając tymże ich nabycie.

Ceny bardzo umiarkowane. — Towar dobry.

Dom nowo murowany w N. Sączu obok ul. Lwowskiej — przynoszący 1000 koron rocznego dochodu, — **jest z wolnej ręki** pod korzystnymi warunkami za cenę **14.000 kor.** zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administr. „Sądeczanina“.

2—3

Nauki Muzyki i Śpiewu

udziela

Teresa Szyrajew

rutynowana nauczycielka
z wiedeńskim dyplomem państwowym

w N. Sączu, ul. Szwedzka

Bazar krajowy w Nowym Sączu

przy ul. Jagiellońskiej l. 95

poleca po jaknajumiarkowańszych cenach:

Sukna, korty, płótna, bieliznę stołową, chodniki, koce, dywany, portyery, zabawki dziecinne, wyroby koszykarskie i powroźnicze, sukno stołowe, naczynia kamionkowe i t. p.

Dziękując uprzejmie Szan. P. T. Publiczności za dotychczasowe poparcie, polecamy się łaskawym względom i nadal i pozostajemy z głębokiem poważaniem

Zarząd Bazaru krajowego.

DRUKIEM J. K. JAKUBOWSKIEGO WWY W NOWYM SĄCZU.